



PRENUMERATA:
Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

Tylko po tekście 75 fen.
za wiersz petitowy.

Redakcja i Administra-
cja: Plac Małachowski-
go 4 (Pałac Kronen-
berga).

Redakcja otwarta od 9
do 1 i od 5—6 p. p.
Redaktor przyjmuje od
11—12 w poł.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 16 marca 1918 r.

Z Koła Polskiego w Wiedniu wystąpili postawie socjalistyczni, wkraczając na drogę polityki „wolnej ręki”, niekrepowanej względami solidarności Koła w akcji parlamentarnej.

Nie uznali oni żadnych racji, dla których Koło zdecydowało się nie obalać budżetu. Widzą w tym kroku Koła nie tylko czyn ujemny, ale i pobudki najgorsze. Rozpoczęli też ze wznowioną siłą bezwzględny atak w swej prasie, uciekając się do ustalonych już metod walki, wzbogaconej jednak nowymi zarzutami wyjątkowo ciężkiego kalibru. A więc Koło „złamało solidarność narodu”, „złamało jednolity front społeczeństwa”, „złamało przysięgę”.

Dla większego, choć tem tańszego efektu, przytacza się wszystkie głosy prasy niemieckiej, wyrażające zadowolenie z powodu zażegnania najcięższego kryzysu dzięki Polakom i wydotania państwa z najgorszej opresji. Ma to być argument zabójczy. Ma budzić lęk, że przecież jakaś droga porozumienia jest możliwa...

Już z natury i charakteru tych ataków wynika, że w oświetlaniu wytworzonej sytuacji pomija się zupełnie milczeniem wszelkie względy, które przemawiały za taktycznym kompromisem. Tych względów nawet się nie bada, nie roztrząsa, żadnych argumentów strony przeciwniej nie bierze się pod uwagę. Nie jest to więc stanowisko opozycji, które wynikałoby ze zważenia wszystkich politycznych pro i contra w chwili obecnej, lecz opozycji bezwzględnej, na nie niebaczej.

W atmosferze ogólnego podniecenia i aż nadto zrozumiałego przeczenia tego rodzaju postawa znajduje łatwy posłuch wśród żywców politycznie niedojrzałych. Silny wyraz i efektowny gest więcej znaleźć mogą zwolenników, aniżeli akcja, oparta na politycznej roztropności. Bez której—dodajmy—żadnej z naszych aktualnych spraw narodowych nie posuniemy ani o krok naprzód. Tego nie uznaje opozycja skrajna, mimo tylu i tak ciężkich pod tym względem doświadczeń w czasach ostatnich. Cóż łatwiejszego, niż podniecić umysł mniej krytyczne tego rodzaju zarzutami, co „złamanie solidarności narodowej” lub „złamanie przysięgi”? A przecież jest to zarzut z rzędu tych, które podyktować może tylko brak zastanowienia lub zła wola.

Podczas manifestacji narodowych w Galicji, dnia 18 ub. m., tłumy składały przysięgę na obronę słusznych praw i interesów narodu. Dano tu głośny wyraz solidarnej i zgodnej woli patriotycznej całego społeczeństwa. Czy napięcie tej woli zostało w jakiegokolwiek mierze osłabione przez postępowanie Koła Polskiego? Czy też, przeciwnie, w istnieniu tej zbiorowej woli i w napięciu uczuć patriotycznych ogółu Koło zdobyło gwarancję, że może kroczyć drogą układów, że nie imając się bezwzględnej obstrukcji i nieprzejednania, ma przy obustronnych porozumieniach wielki i potężny

atut właśnie w postaci tej zbiorowej, jednolitej woli społeczeństwa?

Koło Polskie mogło właśnie obrać drogę tej polityki realnej, która godzi najgorętszy patriotyzm z rozwagą i poczuciem rzeczywistości.

Otrzymało ono od społeczeństwa—jak słusznie zaznacza jedno z pism krakowskich—pełny mandat polityczny. Żadne manifestacje narodowe, a więc i przysięga dn. 18 lutego nie dotyczyły takiej lub innej taktyki parlamentarnej, nie określały i nie mogły określać metod politycznego postępowania, lecz przysięgał im cel, któremu dochować trzeba wierności, do którego zmierzać należy nieustannie, drogami w danych warunkach możliwie najskuteczniejszymi, czyli w każdej sytuacji zapewniającymi maksimum korzyści.

Lecz pomiędzy tak pojętą polityką realną a akcją nawskroś demagogiczną istnieje zasadnicza różnica, która uwydatnia się przy każdej sposobności, tembardziej w sprawach największej wagi narodowej.

Solidarność żywców tak odmiennych nie ma nigdy cech trwałości; nawet w pewnych warunkach uskuteczniiona, nie daje gwarancji zwartości prawdziwej, na której można się oprzeć w rzetelnej i na długą metę obliczonej akcji politycznej. To też, ażekolwiek wystąpienie skrajnej opozycji z Koła Polskiego li-czebnie je uszczupla, może jednak przyczynić się do tem silniejszego i zwartszego skupienia energii politycznej Koła, które w chwilach tak przełomowych, jak obecne, nie może kierować się polityką odruchów, lecz poprzez mgłę demagogii patrzeć musi w dalszą przyszłość, jedynie istotne interesy narodu mając na widoku.

ODWIECZNY SPÓR.

Dziś jeszcze powiedzieć nie można, czy praktyczne wyniki wojny przyczynią się w jakimkolwiek stopniu do rozstrzygnięcia sporu pomiędzy bezwzględnością wskaźników etycznych a oportunistycznym i amoralnością polityki między państwowej. W chwilach wielkiego zmęczenia i rozpacznej beznadziei ludy pocieszają się wiarą, że zakończenie krwawych walk zwiastunem będzie nowej zorzy, nowego dnia wolności, zgody i ukojenia. Uprawiony septycyzm, po party doświadczeniem socjologicznym, uczy, że wiara ta jest jednym z licznych omamów, które, wynikające z nieświadomych dążeń do równowagi psychicznej, stanowią wał ochronny przeciwko zupełnemu nihilizmowi moralnemu. Samooszukiwanie się jest znakomitą odtrutką na stwierdzenie, że wymarzony pokój nie przyniesie pożądanego rozwiązania i ukształtowań, że będzie bodaj czy nie krótkim międzyaktem pomiędzy finałem wojny a uwerturą nowych przygotowań wojennych. Są bowiem kompozytorzy, którzy już dzisiaj—w zaraniu pokoju powszechnego—nad partyturą przyszłej wojny w pocie czoła pracują.

Septycyzm mówi o złudzeniach, omamach, iluzjach. Wiara zwiastuje widoków nowego życia. Czyż pomiędzy temi sprzecznosciami nie masz żadnej kładki, ponad otehlanią rzuconej?

Napróżno szukać będziemy odpowiedzi w nauce, jako w przedmiotowym ujęciu zjawisk,

nie powodowanem ani namiętnością, ani stronnością. Nauka może rejestrować, ustalać, poszukiwać prawd niezłomnych. Nauka nie jest ani pesymistyczna, ani optymistyczna, jest odbiciem życia, ujętego w ramy kategorii pojęciowych. Gdy od nauki żądamy, aby dała nam nie przewodnią w labiryncie akcji i reakcji politycznych—pytania nasze pozostają muszą bez odpowiedzi. Nauka bowiem jest tylko dżagłozą życia; z chwilą, gdy chce być prognozą i wkracza w dziedzinę niepewnych przewidzeń, staje się metafizyką. Metafizyka zaś jest niemożliwą bez wiary w pewne idee przewodnie i naczelne. A konieczność wiary absolutnej musi być nieodbitym zaprzeczeniem zawsze względnego poznania.

Dlatego też odwieczny spór pomiędzy moralnością a polityką, ów dawny proces graniczny, który, niestety, przez wojnę współczesną zakończony nie będzie, ściśle naukowego nie znalazł rozwiązania. Nauka bowiem, chcąc spór ten rozwiązać, musi uprzednio i apriorycznie obrać pewien punkt wyjścia, który już sam w sobie kryje rozwiązanie problemu. Zaś obiór owego założenia lub przypuszczenia musi być irracjonalny czy intuicyjny, woluntarystyczny czy celowy: nie układa się przeto w ramy przedmiotowych ustaleń. Linja ujęcia naukowego skrzywiona być musi przez przypuszczenie bezwzględnej idei naczelnej—czyli, innymi słowy, kierujemy się przy ocenach naszych wyborem pewnego punktu wyjścia. Dlaczego ten a nie inny—może zupełnie równoprawny—punkt wyjścia obraliśmy? Na pytanie to nie znajdziemy odpowiedzi, bowiem regressus ad infinitum wykazuje bezowocność wszelkiej w tym przedmiocie analizy.

Ograniczyć się tedy musimy do rozwiązań względnych, przybliżonych, a zawsze problematycznych. Jeśli spór pomiędzy moralnością a polityką rozstrzyga się w tym sensie, że polityka sprzecza z etyką zawsze na potępienie zasługuje—nie idzie jeszcze za tem, ażeby amoralność taka miała być nieużyteczna, bezcelowa i szkodliwa. Słabą będzie pociechą aforyzm o historii świata, jako o sądzie świata, bowiem na wyrok tego trybunału wypada czekać bardzo długo, aż za długo. W istocie rzeczy, spór redukuje się do przeciwstawienia pomiędzy moralnością a użytecznością, autonomicznością bezwzględną wskaźnika a heteronomicznością względnej celowości. Oto antynomia zasadnicza, którą można rozwiązywać ad libitum, przedstawiając wielkości, tworząc konstrukcje, popierając dowodzenia argumentacją zawsze podmiotową. Nauka może tylko ustalać kierunek linii rozwojowej, po której idzie współdziałanie i współzawodnictwo obu czynników; co najwyżej, może dążyć do wykazania, zał w tej krzywej rozwoju przejawia się przewaga jednego czynnika nad drugim. Czy z zestawień tych i ustaleń wyciągnąć się daje wniosek o jakiejś idee-maitresse, która dla przyszłości bezwzględnie będzie miarodajną? I w tym punkcie odpowiedzi musi być wymijająca.

Obecny kanclerz Rzeszy niemieckiej hr. Hertling, znany filozof i socjolog, ongi profesor wszechniwy w Bonn, w swej rozprawie o polityce, pomieszczonej w IV tomie Encyklopedji Nauk Państwowych (Staatslexikon. Wyd. 4-te 1911, IV str. 191—207), zastanawia się bardzo poważnie nad zagadnieniem stosunku polityki do moralności. Zdaniem hr. Hertlinga, nie może zachodzić żadna sprzeczność tych dziedzin; wprawdzie, rzeczywistość wykazuje, że moralność i polityka często znajdują się w rozdzwisku—mamy więc przeciwstawienie ideału i życia. Otóż, co do oceny przejawów rzeczywistości hr. Hertling stosuje bezwzględne wartościowanie, pozornie oparte na ujęciu kon-

strukeynem celów i zadań państwa, w istocie zaś kierowane aprioryczną wiarą w intuicyjną nieomyślność swego sprawdzianu. Niema celów państwowych politycznie uprawnionych, które mogłyby się klócić z nakazami etycznymi. Państwo bowiem jest koniecznością porządku moralnego: cele i zadania państwowe nie mogą być przte sprzeczne z rozkaznikami etyki. Zachodzi tylko kwestja, czy cele państwa mogą być osiągnane przez środki, które w życiu prywatnem uchodzą za niemoralne. Na pytanie to odpowiedź może być tylko przecząca: niewolno mężowi stanu ze środków takich korzystać; pożądanym cel dobra państwowego nigdy nie uprawnia do wyboru dróg z moralnością niezgodnych. Dlatego też wojna prowokacyjna, a nawet przewencyjna, aczkolwiek z największą korzyścią dla państwa może być połączona, uchodzi za środek niegodziwy. Państwo, które prowokuje napad przeciwnika, ażeby stworzyć pozór wojny obronnej (a więc jedynie sprawiedliwej), łamie nakazy moralne. Również niegodziwie postępuje państwo, które korzystając z momentu i moment ten dla swych zamiarów zaborezych za właściwy uważając, wwołuje starcie zbrojne w celach „prewencyjnych”.

Takie postawienie kwestji—uczuciowo szlachetne i wzniosłe—nie jest, niestety, jej rozwiązaniem. Hr. Hertling jest zwolennikiem teorii pacyfistycznej, która słusznie nie odróżnia moralności jednostkowej od moralności zbiorowej, państwowej, która w silne nie miarkowanej prawem widzi źródło zła wszelkiego. Gdyby ujęcie idealne, które—jak to hr. Hertling zaznacza—klóciło się z rzeczywistością, miało znaczenie realne, posiadało moc istotną, wówczas problemat sporu nie istniałby wcale. Gdyby rzeczywistni się ideal Platonu, który filozofom sprawowanie rządów chciał powierzyć, polityka musiałaby być rozumna. Zaś polityka rozumu musi być równoznaczna z umoralnieniem działań państwowych i między państwowych. Znikłaby wówczas sprzeczność pomiędzy pożądanym użytecznego celu a korzysaniem z niemoralnych środków.

Niestety, życiem zbiorowisk politycznych rządzi zaślepiona chęć władzy, panowania i wyzysku, rządzi wiara w to, że na przemocy i egoizmie zbudowane być może bytowanie sprawiedliwe. Nie „*sum cuique*” jest hasłem świata; dziś mówi się z pożalowania godnym podziwem o tych, którzy „*sum cuique vaperunt*”. I filozof, który w kontakt wejść musi z życiem, jedynie smętnie liściwy, żałośnie płaczliwy może mieć uśmiech dla wywodów teoretycznych. Zdwojenie jaźni, znane w psychologii, spotyka się również w polityce. Wzwyż strzelające kolumny gmachu teorii zbudowane są na fundamentach z lotnego piasku. A odwieczny spór pomiędzy polityką i moralnością toczy się na krwawych polach. Toczy się, niestety, poto, aby w przyszłości krwawsze jeszcze starcia przygotować. Nie żądajmy tedy od nauki, aby rozwiązać mogła zagadnienia, których miecz nie rozwiąże. Legenda o węże gordyjskim należy do przeszłości, smutna bowiem rzeczywistość z intensywną pracuje energją, aby uwikłać żywot synów człowieczych w sploty nierozplątaných, jadem nienawiści zatrutych sprzeczności.

R.

WZÓR KONSOLIDACJI.

Konsolidacja polityczna narodu nie może polegać li tylko na zogniskowaniu opinji co do zasadniczych spraw i jednolitości nastroju w dziedzinie ogólnikowych zagadnień narodowych, lecz musi być poparta wspólnotą taktyki, uzgodnieniem wytycznych w każdym momencie, decydującym o przyszłości i powodzeniu zamierzeń. Jedynie w ten sposób zwarte stanowisko społeczeństwa może znaleźć praktyczne zastosowanie, posiada realną wartość, da się zrealizować w akcji politycznej.

Niejednokrotnie w okresie wojny obecnej zdawało się, że nastąpi u nas upragniona konsolidacja opinji i czynu, rozpocznie się gruntowna sanacja naszego życia politycznego. I cóż z tego, że na pozór zespoliły się różne odłamy myśli politycznej pod jednym sztandarem, zjednoczyły się w jednym hasle, kiedy na płaszczyźnie realizacji dążeń nie skoordynowano

linji poszczególnych planów i wysiłków, nie stworzono taktycznego uzgodnienia działania politycznego. Piękne hasła, dobre intencje skazane były na majaczenie w próżni, na niemoc wreszcie, gdy chodziło o czyn i stanowisko społeczeństwa w sprawach decydujących o przyszłości jego bytu narodowego.

Obok hasła syntezy przewodniej naczelnym warunkiem konsolidacji politycznej narodu musi być uzgodnienie taktyczne, w przeciwnym razie będzie ona zawsze tylko frazesem fascynującym apolityczne masy, nastrojem echem, bez jutra i skutku.

Pod tym względem pouczające przykłady znajdujemy w Czechach.

Wojna europejska stworzyła dla Czechów niezwykle skomplikowaną sytuację. Cokolwiek dąłoby się powieździe o orientacji i polityce narodu czeskiego—jedno należy podnieść i podkreślić—to harmonię wewnętrznego życia narodu, czujność i skupienie sił narodowych na przeszłość. Konsolidacja politycznej opinji czeskiej tworzy tę siłę, która wróży Czechom pomimo wszystko lepsze jutro, daje gwaraneje może najlepsze. Na tej drodze, na drodze świadomego tworzenia wartości narodowych, a temi są jednolitość dążeń i uzgodnienie taktyki poszczególnych grup społeczeństwa czeskiego—idą Czesi konsekwentnie ku przyszłości, wierząc, że zdecyduje na szali losów narodu jego postawa i mocny głos domagania się praw dla siebie.

W obecnej chwili idą Czesi w swej konsolidacji politycznej coraz dalej, a najlepszym dowodem tego jest aktualny dziś, mający wszelkie szanse urzeczywistnienia, projekt przebudowy ugrupowań politycznych w trzy wielkie bloki, a raczej trzy stronnictwa. Projekt ów przedstawia się w sposób następujący:

1. Mieszczanstwo czeskie stworzyło ma jedno wielkie stronnictwo narodowe p. n. „*Czeska prawno-państwowa demokracja*”. Do tej należałyby: narodowo-demokratyczna partja—, „*Młodociesi*” (org. „*Narodni Listy*”), częściowo czeska partja postępową „*Realisci*” (org. „*Czas*”), prawo państwową postępową (post. Sokol, Hajn), morawska ludowa postępową (poseł Strasky).

2. Czeska prowincja skupiać się będzie w jednej organizacji agrarnej dla wszystkich ziem czeskich. „*Czesko-słowacka partja agrarna*” wcieli w swe ramy organizacje pokrewne—morawską i śląską, oraz organizacje ludowe, obejmujące miasteczka prowincjonalne.

3. „*Czeskie stronnictwo socjalistyczne*” zjednoczyć ma część partji realistów i narodowych socjalistów. Między tymi ostatnimi i socjaldemokracją istnieją tarcja. Posłowie socjaldemokratyczni z prowincji w większości są za fuzją. Przeciw zjednoczeniu partji socjaldemokratycznej z socjalistami narodowymi jest właściwie tylko grupa Szmerala. Możliwe, że ta grupa utworzy odrębną partję socjaldemokratyczną.

Tego rodzaju konsolidacja stronnictw jest dążeniem ogromnej większości polityków czeskich. Niewątpliwie największą przyszłość wykaże, jakie konkretne skutki dadzą zamierzenia Czechów i ich akcja w uzgodnieniu taktyki politycznej całego narodu. W każdym razie w próbie tej widzimy ciekawy wzór skupienia sił wtedy, gdy wymaga tego chwila, gdy przed narodem stają ważne do rozwiązania problemy i zadania.

R. W.

Dwie rewolucje.

Rewolucja rosyjska zarysowuje się na horyzoncie dziejowych wypadków chwili obecnej jako pierwszorzędne zjawisko zarówno ze względu na rolę, jaką odegrała w wojnie, jak również w związku z całym szeregiem zagadnień w politycznej a jeszcze bardziej społecznej dziedzinie, które jako jej pochodne pojawiają się w życiu społeczeństw.

Znaczenie przewrotu rosyjskiego dla dalszego rozwoju, jeżeli już nie świata, to w każdym razie znacznej połaci Europy, jest tak potężne, że mimowoli nasuwa się paralela z jej największą w dziejach świata poprzedniczką, rewolucją francuską.

Parę pobieżnych tylko analogji pragnęlibyśmy na tem przytoczyć miejsce.

We Francji istniała przed wybuchem rewolucji absolutna monarchja, w Rosji panował w rzeczywistości despotyzm, pozory bowiem konstytucyjne od 1905 roku nie miały treści, a z Dumą rządził się nie liczył.

Ludwik XVI był człowiekiem słabego ducha, bez energii. Wedle informacji miarodajnych, to samo cechowało Mikołaja II. Królowa Marja Antonina była przez Francuzów serdecznie znieawidzona, jako Austryjaczka, tak samo, jak carowa przez Rosjan, jako Niemka. Ludwik XVI miał bratanka ks. Ludwika Filipa z Orleanu, który nosił się z ambitnymi planami zajęcia miejsca stryja. Mikołaj II miał chciwego władzy, silnego stryja, Mikołaja Mikołajewicza, o którym mówiono to samo.

Do podstawowych przyczyn obu rewolucji należy zaliczyć rabunkową gospodarkę rządu, łapownictwo i nadużycia urzędników oraz fatalne stosunki społeczne. O ile jednakże chodzi o moment wybuchu, to rewolucja francuska wybuchła w czasie pokoju, pociągając za sobą w dalszym swym rozwoju Francję do wojen, rewolucja zaś rosyjska wyzyskała wojnę, by spowodować przewrót i, obalając despotyzm, doprowadzić do pokoju.

Głód odegrał w początku obu przewrótów ważną rolę. Nieporządku i aprowizacji wielkich miast Rosji, braku w wyżywieniu wojsk ułatwiły rewolucyjnym partjom agitację wśród szerokich mas robotników i żołnierzy, głód w Paryżu umożliwił zburzenie Bastylji 14-go lipca 1789 r. i marsz na Wersal 6-go października tegoż roku.

Twórcy obu przewrótów dążyli na początku do konstytucyjnej monarchji. W Rosji pierwszy rząd prowizoryczny, kierowany przez kadetów, pragnął osadzić na tronie lubianego w szerokich sferach w ks. Michała, jako monarchę konstytucyjnego. Pierwsze kroki rewolucji francuskiej szły po tej samej linii; dosyć wspomnieć pierwszą konstytucję z 1791 roku. W początkach obu przewrótów cechował ich kierownictwo szczerą idealizm, nie liczący się z warunkami i z życiem. Rosja zniosła karę śmierci nawet na froncie, dała pełną wolność prasie, oraz wolność osobistą jednostce; we Francji zniesiono również na wniosek krwawego później Robespiera karę śmierci, ogłoszono zniesienie feudalizmu oraz proklamowano prawa człowieka.

A teraz dalszy rozwój.

Rząd Kierenskiego, opierający się na mieniszewikach i pokrewnych im ugrupowaniach, obalił kadetów, przekreślając plany utrzymania monarchji konstytucyjnej, która się okazała w szerokich sferach kierowników rewolucji niepopularna, co więcej, z przyczyn zasadniczych niemożliwa. Rząd ten stał jeszcze na stanowisku prowadzenia dalszej wojny. Podobieństwo do tej fazy rozwoju rewolucji przedstawia we Francji okres rządów żyrondyistów, z tą chyba różnicą, że Kierenski i jego sfery wojnę zastali i chcieli podtrzymać, a żyrondyści, również wojowniczo usposobieni, dopiero ją rozpętał.

A potem przyszli bolszewicy, rosyjscy jakobini, o tyle od nich bardziej nowoczesni, iż nie uznają i ojczyzny, kiedy jakobini byli jeszcze patriotami. Pozatem dużo mieli wspólnych cech. Bolszewicy walczyli również zaciekle z mieniszewikami, jak jakobini z żyrondyistami. I jedni i drudzy mniej liczni, ale ruchliwi i bezwzględniejsi od swych przeciwników, odnoszą w walce zwycięstwo, nie cofając się przed żadnymi środkami, włącznie do terroryzmu. Tak bolszewicy, jak i jakobini, gdy źródła podatkowe wyschły, czerpali środki na podtrzymanie swej siły w konfiskatach dóbr koronnych, kościelnych i prywatnych, oraz wypuszczaniu coraz to nowych banknotów,—jedni drukowali ruble, drudzy asygnaty.

Oto takie rysów, w krótkości przeprowadzających paralelę dwu rewolucji.

Jakie będą dalsze losy rewolucji rosyjskiej, trudno stwierdzić napewno, ale sądząc z przebiegu jej wielkiej poprzedniczki, można wnioskować, że jak jakobini upadli, tak i bolszewicy niedługo runą. Padną nawet prędzej, niż ich historyczni poprzednicy, trzymający się u steru rządu 4 lata, rewolucja bowiem rosyjska rozwija się szybciej, niż jej pierwsza wielka poprzedniczka.

Z analogji można też wyciągnąć wniosek, że i w Rosji przyjdzie „*restauration*” taka, jaka przyszła we Francji, czy to w formie napo-

leńskiej uzurpacji, czy burbońskiego powrotu, czy wreszcie w nowej jakiejś postaci. Pewne, że ślady rewolucji w Rosji, dzięki zmienionym w naszym wieku warunkom socjalnym, większe jeszcze pociągną za sobą następstwa dla życia samej Rosji, jak to było we Francji.

Jasnym też jest, że skutki jej dla Europy ogólniej również doniosłe będą, jak rewolucji francuskiej.

Z Komisji Urzędniczej.

Państwowe Kursy dla Średnich Urzędników Administracyjnych. Komisja Kierująca Przygotowaniem Urzędników dla Państwa Polskiego podaje do wiadomości, że w d. 16 kwietnia r. b. rozpocznie się państwowy kurs dzienny dla kandydatów na średnich urzędników administracyjnych.

Warunki przyjęcia: Ukończony 18 rok życia, wykształcenie co najmniej w zakresie 6-ciu klas szkoły średniej.

Kurs nauk trwać będzie około 4 miesięcy.

Zgłoszenia pisemne z dołączeniem wyczerpującego życiorysu, fotografii oraz odpisów świadectw szkolnych należy składać w biurze Komisji Kierującej Przygotowaniem Urzędników dla Państwa Polskiego (Rysia 3, m. 3), listownie albo osobiście codziennie od godz. 12 do 2 p. Podania będą przyjmowane najpóźniej do 29 marca r. b.

Czesne wynosi 25 Mk. za cały kurs.

Decyzja w sprawie złożonych podań będzie zakomunikowana tylko tym petentom, którzy zostaną zakwalifikowani do przyjęcia na kursy.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Wizytacja Instytutu dla Głuchoniemych. W ubiegłą sobotę Minister Oświecenia wizytował Instytut dla głuchoniemych i ociemniałych. Panu Ministrowi asystowali: ks. Ciepłiński, kurator Instytutu, p. p. K. Konarski i S. Manduk.

Zarządzający p. A. Manczarski oprowadzał przybyłych po uczelni, pokazując gmach cały, zbiory pomocy naukowych, udzielając przytem wyczerpujących rzeczowych informacji.

Następnie p. Minister był obyczny w każdej klasie, przysłuchując się sposobom nauczania, wymawiania poszczególnych słów i całych zdań, odpowiadania na zadawane pytania.

Pan Minister przyobieczał ks. Ciepłińskiemu, że instytutem od najbliższego roku szkolnego zaopiekuje się państwo, zamierzając jednocześnie powołać na nowo internat dla tych biednych, upośledzonych istot, przybyłych do instytutu z prowincji.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Z Wiedeńskiego Koła Polskiego. W Kole polskim żywo omawiano w środę przypuszczalne ewentualności co do tego, jak w najbliższej przyszłości ułożą się stosunki.

Obraowały zarówno prezydium Koła polskiego, jak i komisja parlamentarna. W ciągu posiedzenia prezydium przybył minister Steczkowski. Jego kilkominutowy pobyt w Wiedniu ma na celu odbycie narad informacyjnych.

W komisji parlamentarnej stwierdzono, że Koło, jako pozostające w opozycji, nie powinno szukać bezpośredniej styczności z premierem Seidlerem, lecz może znosić się z rządem tylko za pośrednictwem ministra Twardowskiego.

Prócz spraw bieżących rozważano także, jakie stanowisko należy zająć wobec projektowanego ministerstwa zdrowotności. Według projektu, koła centralne będą samodzielnie decydowały o tem, co dotąd należało wyłącznie do kompetencji kraju. Nie tylko Galię, ale i inne kraje sprzeciwiały się tej myśli. Drugą sprawą omawianą była ustawa o elektryczności. Wszystkie kraje żądają ustaw krajowych. Jeżeli zaś mianoby uchwalić ustawę państwową, to trzeba by zasadniczych zmian.

Koło Polskie a hr. Andrassy. Prezydium, Koła Polskiego, a mianowicie hr. Baworowski, Kendzior, Zieleniewski i Stapiński, złożyło bawiącemu w Wiedniu hr. Andrassy'emu wizytę, ażeby mu podziękować za jego ostatnie wystąpienie zyczliwe dla Polski.

W rozmowie z jednym z kierujących polityków polskich wyraził się hr. Andrassy, że Polacy mogą zawsze a także i teraz liczyć na przyjaźń i sympatię Węgrów.

Narodowi demokraci zgłosili wystąpienie z Koła. Zarząd partii narodowo-demokratycznej we Lwowie i Krakowie uchwalił, aby na skutek ostatniej uchwały Koła polskiego, w sprawie głosowania nad budżetem, posłowie parlamentarni tego stronnictwa, wchodzący w skład Koła polskiego, wystąpili z niego. Posłowie zgłosili skutkiem tego wystąpienie z Koła i oddat podobnie, jak socjaliści polscy, znajdując się będą po za Kołem.

Reemigracja. Chęć powrotu do Ojczyzny ogarnęła Polaków, znajdujących się nie tylko w Rosji, ale także Polaków, przebywających w państwach neutralnych, gdzie zaskoczyła ich wojna lub inne okoliczności. Do władz okupacyjnych w Warszawie i Lublinie napływają obecnie liczne podania od takich przymusowych emigrantów z prośbami o wydanie im pozwolenia na powrót do Królestwa Polskiego. Władze okupacyjne wymagają od petentów poręczenia znanych osób w danej miejscowości lub okolicy.

Falszowanie produktów. Pod przewodnictwem prokuratora sądu okręgowego, p. Skokowskiego odbyła się narada z udziałem przedstawicieli władz sądowych, kierownika wydziału zdrowia publicznego oraz inspektora tegoż wydziału w sprawie wymierzania kar fałszersom produktów spożywczych.

Uznano za pożądane, aby sądy wymierzały surowsze kary za fałszowanie produktów i stosowały karę więzienia. Za wykroczenia mniej ważne, zdaniem przedstawicieli władz sądowych, winny być w dalszym ciągu wymierzone kary administracyjne przez zarząd miasta na podstawie orzeczeń urzędu zdrowia publicznego.

Jednocześnie prokuratura wystąpiła do Ministerstwa Sprawiedliwości o utworzenie w Warszawie specjalnego sądu pokoju dla spraw o fałszowanie produktów spożywczych; w ten sposób przyspieszono by bieg tych spraw.

Z magistratu. Na wczorajszym posiedzeniu magistrat przyjął do wiadomości odpowiedź szefa administracji ogólnej w sprawie wydania ludności maki pszennej na nadchodzące święta Wielkiejnocy i polecił Wydziałowi zaopatrywania poczynić starania w tym kierunku. Odezwę ministerstwa spraw wewnętrznych z dn. 11 b. m. w sprawie organizacji powrotu uchodźców polskich przekazano Wydziałowi Dobroczynności publicznej. Dla zbadania i rozważenia projektowanych zmian w budżecie Wydziału do spraw przemysłowych i ochrony pracy magistrat powołał komisję pod przewodnictwem Jawnika, p. K. Życkiego, złożoną z Jawników A. Weissblata i d-ra K. Rychlińskiego. Również specjalnej Komisji przekazano sprawę powiększenia liczby lekarzy okręgowych i specjalistów, co pociągnęłoby zwiększenie budżetu o 87,222 mk. rocznie. Poza tem magistrat uchwalił utworzyć przy Wydziale gospodarczym i dostaw nakazanych organ specjalny dla rejestrowania strat wojennych, poniesionych przez miasto oraz sum, wydatkowanych przez magistrat w związku z wojną lub należących miastu od państw wojujących. Wyjaśniono również, iż odmowa wydania obuwia z fabryki miejskiej urzędnikom państwowym nastąpiła na skutek braku obuwia.

Nowy podatek. Projekt podatku od przyrostu wartości nieruchomości w obrębie Warszawy został już w ostatecznej formie opracowany przez umyślną komisję i przedstawiony magistratowi. Podatek będzie pobierany przy wszelkich transakcjach, pociągających za sobą zmianę tytułu własności całej nieruchomości, jako też jej części. Za przyrost własności uważa się różnicę pomiędzy ceną nabycia nieruchomości, osiągniętą przy ostatniej transakcji, a ceną sprzedaży tejże nieruchomości. Podatek od przyrostu wartości zaprojektowany w następującej wysokości: od każdego pełnych 100 m. przyrostu ponad 5% do 10% oblicza się podatek 10%, od 10% do 30 podatek wynosi — 11%, od 30 do 50%—12%, od 50% do 75% — 14%, od 75 do 100%—16%, od 100 do 125% — 18%, od 125 do 150%—20%, od 150 do 200%—25% i od 200% podatek wynosić będzie 30%. Obliczona na zasadzie powyższych norm kwota podatkowa zmniejszona będzie w stosunku 1/10 za każdy pełny rok, jaki upłynął od przedostatniej transakcji. Powyższe stawki będą podlegały rewizji co 5 lat.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 15 marca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprecht.

Nieznaczna w ciągu dnia działalność artyleryjska wzmogła się przed zapadnięciem zmroku na niektórych odcinkach. W nocy ożywiła się przejściowo w związku z własnymi

i nieprzyjacielskimi natarciami wywiadownictwami.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Ponownie zauważono, że francuska stacja sygnałów świetlnych na katedrze w Reims była czynna. Silny ogień niszczący skierowano, poczynając od południa, na stanowiska niasze na północ i północno-wschód od Prosnes. Silne oddziały francuskie, które wieczorem ruszyły naprzód na szerokim froncie, zdołały jedynie na zachód od drogi Thuizy-Nauroy wtargnąć do naszego przedniego rowu. Poza tem odrzucono je w walce zbliżka.

Na wschodnim brzegu Mozy utrzymała się w ciągu dnia spotęgowana akcja bojowa.

WSCHODNI TEREN WALK.

Bandy nieprzyjacielskie, które zagrażały na Ukrainie linjom kolejowym, wiodącym z Homla i Kijowa do Bachmaczu, rozpedzono w licznych utarczках. Bachmacz zajęto.

Z innych terenów walk nie nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz

Ludendorff.

Sytuacja w Rosji.

Genewa, 15 marca. (W. A. W.). Do „Morning Post” donoszą z Petersburga: Większość moskiewskiego zjazdu Sowietów wyraziła Leninowi votum zaufania. Większość liczyła 780 głosów przeciwko 125.

Z granicy fińskiej donoszą, że moskiewski kongres Sowietów uchwalił ogłoszenie Rosji republiką ludową.

Aj. Havasa donosi z Petersburga: Na skutek pierwszej rocznicy rewolucji rosyjskiej zawieszona została wszelka praca. Manifestacji publicznych nigdzie nie było. Cudzoziemcom, którzy chcą opuścić Petersburg przed wstąpieniem komunikacji, nie będą wydawane listy żelazne.

Wielki ks. Michał został zesłany do Permu.

Sztokholm, 15 marca. (W. A. T.). Wczoraj otwarty został w Moskwie kongres Sowietów dla ratyfikacji brzeskiego traktatu pokojowego oraz dla rozstrzygnięcia kwestii przeniesienia stolicy państwa z Petersburga do Moskwy. W kongresie bierze udział 3,000 uczestników.

London, 15 marca. (W. A. T.). Doniesienie biura Reutersa: Z Petersburga donoszą, co następuje: Trocki mianowany został komisarzem ludowym dla spraw wojskowości na miejsce Podwojskiego, który ustąpił. Stanowisko wodza naczelnego zostało skasowane.

Kwestja Wschodu w Berlinie.

Berlin, 15 marca. (W. A. T.). „B. Z. am M.” pisze: Dziś przybyła do Berlina delegacja sejmiku kurlandzkiego w celu wręczenia kanclerzowi ostatnich uchwał tej korporacji. Kanclerz przyjmie dziś delegację. Jak wiadomo, uchwały te polegają na zaoferowaniu cesarzowi wielkksiążęcej korony kurlandzkiej oraz zawarcia w tym celu ściślejszych traktatów pomiędzy Niemcami a Kurlandją. Tendencja owych uchwał przyjęta będzie prawdopodobnie z żywym zadowoleniem przez nasze sfery urzędowe. Jak się atoli dowiadujemy, jest kwestją b. wątpliwą, czy decyzja w sprawie kurlandzkiej korony wielkksiążęcej zapadnie dziś, lub w najbliższym czasie. Bo aczkolwiek sejm kurlandzki jest legalnym przedstawicielem Kurlandji, to jednak ostateczna decyzja co do ukształtowania się prawnopństwowego Kurlandji powinna być może jedynie przez reprezentację, wybraną na szerokiej podstawie. Wobec tego należy zostawić przyszłości, jak się rząd niemiecki zachowa wobec postanowienia owego przyszłego przedstawicielstwa Kurlandji, jeśli ono zaoferuje wielkksiążęcą koronę kurlandzką.

Jak się dowiadujemy, dziś lub jutro przybywa do Berlina delegacja litewska, która również przedłoży kanclerzowi Rzeszy życzenia litewskiej rady krajowej.

Kwestja polska wstępuje w stadium decydujące. W najbliższym czasie, natychmiast po powrocie w. Kühlmanna z Bukaresztu do Berlina, co prawdopodobnie nastąpi w końcu przyszłego tygodnia, i po podpisaniu traktatu pokojowego z Rumunją, sekretarz stanu zajmie

